

Europa ucisza swoich obywateli

30 maja 2025

We wtorek, 27 maja, 73-letni emeryt z Bawarii został powiadomiony, że ma rozpocząć odbywanie kary 75 dni pozbawienia wolności do 5 czerwca. Jego przestępstwo? Dwa wpisy na „X”, w których użył frazy „Alles für Deutschland” („Wszystko dla Niemiec”), sloganu często kojarzonego z SA, paramilitarną organizacją partii nazistowskiej sprzed około 90 lat. Starszy mężczyzna został najpierw skazany na grzywnę, której nie zapłacił, twierdząc, że nie ma na to środków finansowych.



Co rządzących boli tak mocno, że nie mogą normalnie spać? Wolność słowa!

Niemiecka „policja mowy” rozprawia się teraz ze zwykłymi obywatelami, po tym jak wcześniej celowała głównie w polityków Alternative für Deutschland (AfD), obecnie najpopularniejszej partii w kraju. Jednym z najnowszych przypadków jest sprawa Davida Bendelsa, redaktora naczelnego związanego z AfD „Deutschland Kurier”, który otrzymał siedmiomiesięczny wyrok w zawieszeniu za „znieważenie, oszczerstwo lub zniesławienie osób z polityki”. Jakiego było przewinienie? Bendels zmontował i opublikował mem z ówczesną minister spraw wewnętrznych Nancy

Faeser, na którym trzymała znak z napisem „Nienawidzę wolności opinii”.

Jak ujawnił lutowy raport think tanku MCC Brussels, niemieckie rozbudowane przepisy dotyczące mowy nienawiści i zniesławienia były wykorzystywane, zwłaszcza przed wyborami parlamentarnymi, do atakowania przeciwników politycznych. Artykuł 188 niemieckiego kodeksu karnego doprowadził do przeszukań policyjnych i kar kryminalnych dla obywateli, którzy obrażają polityków w sieci. Doprowadził do nalotu na dom emeryta za udostępnienie posta krytykującego ministra rządu. Został on ukarany grzywną w wysokości 800 euro za żart nawiązujący do życia osobistego polityka oraz skazano go na karę więzienia za wysłanie e-maila do premiera.

Sytuacja nie jest lepsza – jeśli nie gorsza – w Wielkiej Brytanii. Przypadek Lucy Connolly, matki w średnim wieku i influencerki skazanej na nie mniej niż 31 miesięcy więzienia, ostatnio wywołał największe poruszenie. Po wiadomościach o atakach w Southport – w których Axel Rudakubana zabił troje dzieci – Connolly, podobnie jak wielu innych Brytyjczyków, zareagowała emocjonalnie. Postanowiła wyrazić się w mediach społecznościowych, wzywając do „masowych deportacji” i podpalania „[migranckich] ... hoteli pełnych drani”. Connolly usunęła komentarz w ciągu mniej niż czterech godzin i przyznała w sądzie, że popełniła błąd w doborze słów, a mimo to została uznana za winną podżegania do nienawiści rasowej.

Przypadek Lucy nie jest odosobniony. Peter Lynch, 61-letni dziadek, wykrzykiwał rasistowskie uwagi na demonstracji w Rotherham, protestując przeciwko masowej imigracji w następstwie skandali związanych z gangami wykorzystującymi seksualnie dzieci. Protest przerodził się później w przemoc, ale Lynch został uwięziony za swoje uwagi i skazany na dwa lata i osiem miesięcy (!) więzienia w sierpniu 2024 roku. W październiku znaleziono go powieszzonego w celi.

Wzorzec jest jasny. Według „The Times of London”, w Wielkiej

Brytanii policja aresztuje ponad trzydzieści osób dziennie za obraźliwe posty na platformach mediów społecznościowych, powołując się na paragraf 127 ustawy o komunikacji z 2003 roku, który kryminalizuje rozpowszechnianie „rażąco obraźliwych” wiadomości w sieci.

Niemcy i Wielka Brytania pędzą po niezwykle niebezpiecznej ścieżce, karząc ludzi, którzy wyrażają odmienne opinie – choćby niegrzeczne, bezmyślne lub bezpodstawne – po prostu korzystając z prawa do wolności słowa. Czas zawrócić z tej drogi.

Na podstawie: [EuropeanConservative.com](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#),
[TheTimes.com](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#), [Euronews.com](#)

Źródło zagraniczne: [InfoWars.com](#)

Źródło polskie: [PrisonPlanet.pl](#)